

Paul Selig

NA POCZĄTKU BYŁO
SŁOWO

SEKRET PRZEBUDZENIA

Przełomowy przekaz
od duchowych przewodników



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

NA POCZĄTKU BYŁO
SŁOWO
SEKRET PRZEBUDZENIA

Paul Selig

NA POCZĄTKU BYŁO
SŁOWO

SEKRET PRZEBUDZENIA

Przełomowy przekaz
od duchowych przewodników



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Patrycja Buraczewska
SKŁAD: Krzysztof Remiszewski
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski
TŁUMACZENIE: Agata Parafijańczyk

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2019
ISBN 978-83-8171-074-9

TYTUŁ ORYGINALU: *I am the Word*

Copyright © 2010 by Paul Selig

All rights reserved including the right of reproduction in whole or in part in any form.
This edition published by arrangement with TarcherPerigee, an imprint of Penguin Publishing Group, a division of Penguin Random House LLC.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2018
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Ani autor, ani wydawca nie udzielają profesjonalnych porad bądź usług osobom indywidualnym. Pomysły, procedury i sugestie opisane w niniejszej książce nie powinny zastępować porad lekarskich. Wszystkie kwestie zdrowotne powinny być konsultowane z lekarzem. Autor i wydawca nie są odpowiedzialni za żadne straty rzekomo związane z jakimikolwiek informacjami zawartymi w niniejszej publikacji.

Autor podjął wszelkie starania, aby numery telefonów i adresy stron internetowych zawarte w niniejszej publikacji były aktualne w dniu jej wydania, jednak ani autor, ani wydawca nie są odpowiedzialni za pomyłki bądź zmiany, które mogły zajść po publikacji niniejszej książki. Wydawca nie kontroluje strony internetowej autora i innych osób trzecich ani nie jest za nie odpowiedzialny.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	9
Wstęp	13
Wstępna dyskusja	19
<i>(26 lutego 2009)</i>	
Prolog: Na początku	31
<i>(27 lutego 2009)</i>	
1. Słowo	39
<i>(28 lutego 2009)</i>	
2. Przywyknąć do cudów	73
<i>(4 marca 2009)</i>	
3. Poznanie	91
<i>(5 marca 2009)</i>	

4. Miłość i zrozumienie	109
<i>(6 marca 2009)</i>	
5. Głazy	127
<i>(7 marca 2009)</i>	
6. Widząc się jako Słowo.....	149
<i>(8 marca 2009)</i>	
7. Nawigacja	171
<i>(9 marca 2009)</i>	
8. Mam wiedzę	193
<i>(10 marca 2009)</i>	
9. Próby	219
<i>(11 marca 2009)</i>	
10. Miłość wcielona	237
<i>(12 marca 2009)</i>	
11. Tworzenie	249
<i>(13 marca 2009)</i>	
Epilog	261
<i>(14 marca 2009)</i>	
Podziękowania	271
O Autorze	272

SŁOWO WSTĘPNE

Różne życiowe wybory i wydarzenia, te lepsze, celowe i te pozornie pozbawione znaczenia, przywiodły mnie do przeżycia doświadczenia, które stanie się twoim udziałem w trakcie czytania tej książki.

Gdybym nie zdecydowała się wrócić do życia akademickiego (co, prawdę mówiąc, zrobiłam nieco od niechcienia), na co pozwoliło mi dołączenie do programu prowadzonego w małym progresywnym college'u w Vermont, gdybym nie była wystarczająco ciekawa, żeby po raz pierwszy w życiu poddać się odczytowi przeprowadzonemu przez dyrektora programowego Paula Seliga i – jakkolwiek wolno uświadamiałam sobie, że te odczyty dostarczają mi takich samych transpersonalnych doświadczeń, jak sny – gdybym nie poszukiwała tych czytań, nie jako sposobu na duchowe oświecenie (znów, jestem brutalnie szczerą), ale ponieważ chciałam zachować swoje miejsce w świecie, gdyby to wszystko się nie wydarzyło, nie miałabym teraz przyjemności zaprosić cię do wzięcia udziału w przygodzie i poznania tajemnicy, jaką oferuje ci ta książka.

Przygoda i tajemnica. *Na początku było Słowo* jest jednym i drugim. Jest to także książka pełna duchowej mądrości, obiecującej otwartym umysłom niesamowite doświadczenia odczytów na dwóch poziomach świadomości. Kiedy oczy przetwarzają wydrukowane słowa, czysta energia twojego organizmu także bierze udział w tym procesie, oczywiście, jeśli tego chcesz i na to pozwalasz.

Szczegóły nauk Paula najlepiej przedstawiają jego przewodnicy, używając szczególnego, wyjątkowego języka. Pozwól mi tylko powiedzieć, że *Na początku było Słowo* mówić będzie do ciebie głosem pełnym zachęty i miłości, radości i powagi, i tak we wstępie, jak i w dwunastu rozdziałach i zakończeniu zachęcać cię będzie do wkroczenia na wyższy stopień świadomości i poczucia własnej wartości, co finalnie ma szansę drastycznie zmienić świadomość wszystkich mieszkańców naszej planety.

Usłyszałam tę książkę, zanim ją przeczytałam. Słuchałam jej przez telefon, przez godzinę każdego ranka, przez dwa i pół tygodnia. U Paula była 11.30, u mnie 8.30. Działo się to na przełomie lutego i marca 2009 roku. Robiłam notatki, a potem przeglądałam jeszcze transkrypty Paula. Po niecałych trzech tygodniach dzięki tym jednogodzinnym sesjom, z których transkryptów prawie nic nie wycieliśmy, narodziła się książka, którą trzymasz w ręku.

Ten proces dyktowania był tak sprawny, tak prosty, że to niesamowite zjawisko – zupełnie jasne, zrozumiałe zdania, akapity i rozdziały, które Paul wyrzucał z siebie szybciej, niż byłabym w stanie zanotować – stało się dla nas czymś oczekiwanym, a nie cudownym.

Paul jest mężczyzną delikatnym i dobrze wychowanym. Jest także utalentowanym scenarzystą i nauczycielem, który zarządza

swoimi dwoma programami edukacyjnymi z prawdziwie matczyną dbałością i nienagannym wyczuciem granic. Jako medium Paul opiera się na amerykańskiej tradycji, którą w zeszłym stuleciu reprezentowali Edgar Cayce i Jane Roberts. Ma on jednak świadomość, że jej korzenie sięgają dużo głębiej.

Paul własnymi słowami opowie ci, w jaki sposób „słucha” swoich przewodników, jednak w rozdziale 6. przeczytasz o tej komunikacji z ich perspektywy:

Nie mówimy do Paula tak, jakbyśmy prowadzili rozmowę telefoniczną. Jego uszy, w sensie fizycznym, nie uczestniczą nawet w tym procesie. Myśl jest mu po prostu wszczepiana, a ponieważ pokłada on zaufanie w naszych energiach, poddaje się im, więc jest w stanie słuchać i powtarzać.

Opis ten jest nad wyraz podobny do relacji szwedzkiego mistyka Emanuela Swedenborga, który w roku 1745 roku, w pięćdziesiątym siódmym roku życia zaczął słyszeć byty, które nazywał aniołami, i przemawiać do nich. „Słowa aniołów trafiają wprost do twojego umysłu, a następnie – do organów słuchu, aktywując je od środka” napisał w *Heaven and Its Wonders and Hell: From Things Heard and Seen*. Swedenborg w następujący sposób opisuje ten proces:

Kiedy anioły z nami rozmawiają, zwracają się w naszą stronę, łączą się z nami w jedność. Konsekwencją tego działania jest jedność myśli... Wstępują one w sam środek naszej pamięci, a proces ten jest tak kompletny, że wiedzą one wszystko to, co my, łącznie z językami, jakimi się posługujemy.

W dokładnie ten sam sposób przewodnicy Paula zapoznają się z językiem i słowami używanymi przez niego. Mówią jego

językiem, jednak energia, dzięki której to się dzieje, jest od niego całkowicie odrębna.

Zależy im na tym, aby słowa, które przekazują Paulowi, pozostały niezienne. W epilogu znajdziesz ich życzenia dotyczące wprowadzania zmian, a raczej *niewprowadzania* zmian w tekście, który uzyskaliśmy w mozolnym procesie odsłuchiwania, przepisywania i porównywania wersji transkryptów. Paul prosił swych przewodników o radę na temat każdej zmiany, każdego pominiętego słowa. W większości przypadków, ponieważ ten tekst jest słownym zapisem energii, przewodnicy życzyli sobie, aby nawet niegramatyczne fragmenty pozostały niezienne, a my poddaliśmy się tym życzeniom. Ich niekiedy przestarzałe opisy dyktafonów, taśm magnetofonowych, a nawet statków parowych, zostały pozostawione w niezmienionej formie. Pewne fragmenty zostały usunięte za ich zgodą.

Jako świadek i nowicjuszka obserwująca narodzenie tej książki, obserwowałam własne emocje, które niekiedy okazywały się dość skomplikowane. Im głębiej jednak je analizowałam, odczuwając niekiedy całe oceany „radości, radości, radości, radości, radości”, tym prostsze się okazywały. Czymkolwiek lub kimkolwiek jest ta „zbiorcza energia”, na stronach tej książki okazuje się być mistyczna, ludzka, etyczna, optymistyczna, a przede wszystkim kochająca.

„Tańczymy do tej samej muzyki” – mówią nam przewodnicy – „A taniec ten jest czystą perfekcją i nie może być inaczej”.

A zatem, czytelniku, czy masz ochotę z nami zatańczyć?

Błogosławiona niech będzie ta książka i każdy, kto się z nią zetknie.

VICTORIA NELSON

28 lipca 2009

WSTĘP

W czasie moich cotygodniowych zajęć moi przewodnicy wspomnieli jednemu z uczestników, że nie będę w stanie w pełni uwierzyć w pracę, jaka jest za moim pośrednictwem wykonywana, jeśli nie zobaczą jej opisanej w książce. Było w tym sporo prawdy. Kiedy „słyszę” w trakcie sesji, odbieram przekaz w postaci poszczególnych zdań, ale nie wiem, dokąd on zmierza, nie mam świadomości szerszego sensu, a po zakończeniu sesji niewiele z tych informacji pamiętam. W przeszłości porównywałem to do ciasteczek z wróżbą i otwierania ich jednego po drugim, bez możliwości dostrzeżenia, co te wróżby łączy.

W kolejnym tygodniu stworzyłem transkrypcje nagrania z sesji, kiedy moja grupa wyszła. Zaskoczyło mnie, że to, co im przekazywałem, okazało się być pięciostronicowym wykładem, który nie wymagał żadnej edycji. Informacje były jasne i wartościowe. Byliśmy związani z energią, którą moi przewodnicy nazwali Słowem.

Słowo, jeśli chodzi o częstotliwość, jest czymś, z czym z mniejszymi lub większymi przerwami pracowałem przez

ostatnie piętnaście lat. Kiedy rozpocząłem pracę jako medium, zacząłem słyszeć natarczywy głos mówiący „Jerusalem Bible”, a w końcu poszedłem do księgarni i zapytałem, czy takie coś w ogóle istnieje. Sprzedawca podał mi książkę, którą zabrałem do domu. Zapytałem, co dalej, i powiedziano mi, abym przeczytał na głos „Jana”, co udało mi się zrobić w dwie noce. „Na początku było Słowo...”

Zacząłem robić transkrypcje cotygodniowych sesji w styczniu 2009 roku. Miesiąc później nieoczekiwanie uwolniłem się od projektu sztuki, nad którym pracowałem. Moja koleżanka, Victoria Nelson, zatelefonowała do mnie, żeby opowiedzieć mi, że czytała mojego bloga i chciała zapytać, czy jestem gotów na opowiedzenie własnej historii, wspomnień o tym, jak rozwijałem się jako medium. Już miałem odpowiedzieć, kiedy moi przewodnicy włączyli się w rozmowę, mówiąc, że oni muszą napisać książkę, manifest, który uda się ukończyć w dwa tygodnie, jeśli będziemy posłuszni ich instrukcjom. Polecili nam skontaktować się telefonicznie za dwa dni. Mieli wtedy rozpocząć.

Na początku nie miałem wobec tych sesji żadnych oczekiwań, nie miałem pojęcia, co się wydarzy. Prawda jest taka, że codziennie siadałem z moim psem, kładłem telefon na kolanach i magnetofon z włączonym nagrywaniem na ramieniu i zastanawiałem się, czy coś w ogóle się stanie. Ale moją rolą jako medium zawsze było po prostu być na miejscu i pozwolić na przekazywanie informacji, i dokładnie to się działo, rozdział po rozdziale, dzień po dniu, aż do czasu, kiedy tekst został ukończony.

W epilogu przewodnicy proszą mnie, abym pokrótce opisał, w jaki sposób słyszę. Kiedy działam jako medium, mam wrażenie, że słowa same formują się w mojej głowie, co blokuje

wszystkie inne myśli. Kiedy się kształtują, moje usta zaczynają się odpowiednio układać, cicho szepczę je do siebie, po czym wypowiadam je głośno. Potem pojawia się następna myśl, zdanie lub jego fragment i też je wypowiadam. Czasem dzieje się to z prędkością błyskawicy, a innym razem wolniej, jednak doświadczenie jest zasadniczo niezmiennie – odczuwam nieznaczny nacisk w okolicach czoła, kiedy wypełniają mnie słowa, a kiedy mówię, moje ciało dołącza się, wykonując odpowiednie gesty.

Jestem świadomym medium. Wiem, co się dzieje, jednak jestem w pewien sposób wycofany. Tak, jakbym wykonał krok w tył i pozwalał słowom płynąć. Często zastanawiam się nad sensem informacji, które przekazuję, ponieważ sam jestem uczniem, a nie nauczycielem.

To, co w pracy, którą wykonuję, może być najbardziej znaczące, to fakt, że energia, którą czuję, jest namacalna i może zostać doświadczona w sposób fizyczny, nie tylko przeze mnie, ale także przez osoby, z którymi pracuję. Moi przewodnicy obiecali mi, że podobnie będzie z osobami, które zdecydują się na przeczytanie tej książki.

PAUL SELIG
2 sierpnia 2009

Ponizej znajduje się zapis sesji channelingowych nagranych w Nowym Jorku pomiędzy 26 lutego 2009 roku a 14 marca 2009 roku. Paul Selig był medium. Victoria Nelson była obecna telefonicznie z Berkeley w Kalifornii.

WSTĘPNA DYSKUSJA

26 lutego 2009

Chcemy mówić z tobą o wielu rzeczach. Mamy całe rozdziały do napisania, dwanaście, piętnaście rozdziałów, a każdy z nich o Chrystusie i pełnej niesamowitości jestestwa tej wibracji. Nie mówimy o jestestwie Chrystusa tak, jak mówimy o jestestwie Victorii, Paula, Stanleya czy Freda. Tutaj chcemy rozmawiać o tym, co to znaczy być dopasowanym do częstotliwości Chrystusa w ciele, które porusza się i spotyka inne ciała w częstotliwości.

Wszystko wibruje w częstotliwości, tyle wiecie oboje, a wasi czytelnicy także to rozumieją. Pozwala ona na rozbicie wszystkich istniejących spraw na molekuly. Paul wycofa się teraz, jak za każdym razem, kiedy jest mowa o nauce, ponieważ nauka przeraża go. Nie jest naukowcem. Jednak my wiemy, o czym mówimy, i mamy na myśli tylko tyle, że wibrujesz w częstotliwości. Jest to częstotliwość, do której jesteś dopasowany. W taki sposób jesteś w stanie doświadczyć sam siebie i jest to również sposób, w jaki postrzegają cię inni.

Bycie w częstotliwości to nic wielkiego. Pytanie brzmi, jakie częstotliwości są dla ciebie dostępne i co mogą ci dać. Co to znaczy być dostrojonym do tonu Chrystusa? Paul mówi, że „ton” oznacza dźwięk. Do pewnego stopnia się z nim zgadzamy. Ton oznacza, że coś rezonuje, a kiedy rezonuje, jest zgodne z samym swoim jestestwem i woła do innych tonów, częstotliwości i przejawów Chrystusa znajdujących się na podobnym poziomie.

Częstotliwość Chrystusa, w sposób, jaki ją dziś rozumiemy, jest częstotliwością wysoką. Wiele osób nie rozumie tego, ma skrzywiony obraz, ponieważ religia chrześcijańska tak je nauczyla. Niestety, religie bardzo często tak bardzo się mylą.

Kiedy pominiesz wskazania religii i zrozumiesz, że Chrystus jest świadomością, częstotliwością, darem od Stwórcy dla ludzi, aby mogli się do niego dopasować, zaczniesz na samego siebie patrzeć zupełnie inaczej. Nie ma w człowieku Chrystusa, jeśli człowiek nie dostraja się do niego. Przebywa tam w ciszy, dopóki nie zostanie przebudzony, a kiedy jest przebudzony, ma tylko jeden cel – ujrzeć siebie w człowieku. Nikt nie istnieje bez Chrystusa, nikogo on nie pominął. I istnieje sposób na osiągnięcie tej częstotliwości, którą pojmiesz, kiedy zapoznasz się z naukami, jakie przekazujemy.

Robimy to z intencją. Naszą intencją jest, aby sprawa ta stała się większa niż dwoje dyskutujących ludzi, którym pomagają przewodnicy. Ta praca ma zostać zrozumiana przez innych. Czas, który poświęcamy na dyktowanie nauk, na ich przegląd, na ocenę notatek, mógłby zostać poświęcony na przebudzenie wielu ludzi. Chcemy zatem, aby stało się to przekazem, który przebudzi innych. Podejmiemy się tej pracy, i pracować będziemy z wami dwójgim, aby przekonać innych, że dostrojenie się do Chrystusa jest tylko kwestią czasu, kwestią czasu, kwestią czasu.

Musimy powiedzieć ci jedno, zanim sprawy zajdą dalej. Ta książka będzie miała od dwunastu do piętnastu rozdziałów. Każdy rozdział tłumaczyć będzie jedno zagadnienie zawarte w jego tytule. Nie będzie to jednak prawdziwy rozdział. Prawdziwy rozdział będzie czymś o wiele większym. Kiedy wiedza niższego rzędu zostanie przejęta ze słowa pisanego przez świadomość czytelnika, praca zacznie się w całym kosmosie. A czytelnik zacznie pojmować istnienie struktur o wiele, wiele większych niż to, co wyczytał.

Jeśli chcesz pojąć, co zamierzamy, wiedz, że wiele rozdziałów wyciosanych będzie z samego światła. Czytać można je wyłącznie w wyższej częstotliwości i stanie się tak, kiedy klucz zostanie umieszczony w zamku przez czytelnika. Na tym polegał będzie ten proces. Możemy ci zatem powiedzieć, że tytuł rozdziału brzmi „Mój weekend na Alasce”, jednak poprzez jego przeczytanie pojąłbyś wszystko, co jest zimne, nie mając jednocześnie świadomości, w jaki sposób to pojmujesz. Zaczyniesz rezonować na innym poziomie, poziomie, który pozwoli dyktafonowi pracować w sferze szerszej niż to, co znaleźć można na fizycznej książkowej stronie. Mówimy ci zatem – dwanaście do piętnastu rozdziałów. Każdy opatrzony tytułem. Każdy rozdział będzie trafiał do świadomości i ją wyostrzał, będzie pomagał czytelnikowi dostroić się do częstotliwości Chrystusa objawionego w człowieku.

To duża sprawa. To nie żaden „Kurs cudów”. Nie jest to jeszcze jedna książka, którą ktoś napisał. To będzie nasz przekaz, który daliśmy Paulowi. Będziesz świadkiem, kiedy Paul będzie się wycofywał, myślał, że jest szalony, kiedy nie będzie chciał znać odpowiedzi na jakieś pytania, bo będą one godziły w jego własny system wartości. Aby ten proces mógł być skuteczny,

potrzebna będzie neutralność. Poza tym, chodzi tylko o to, żeby uświadomić sobie, że istnieje taka możliwość, że ta praca, której dokonujemy, jest zaledwie sposobem na manifestację Chrystusa w człowieku. Kiedy mówimy o Chrystusie, mamy na myśli Boską Duszę zamieszkującą człowieka. Nie mówimy ci: „Jesteś Jezusem”, tak jak nie mówimy ci, że jesteś tym czy tamtym, czy światłem, które można określić Jezusem. Jezus jest osobowością Chrystusa, manifestacją Chrystusa w jego pełni, a inni także posiadli ten poziom zrozumienia i tę częstotliwość. Po części ich mądrość będzie wpływała na ten tekst, nad którym pracujemy z Paulem, i na proces jego zrozumienia.

Dziś wieczorem oboje dostaniecie zadanie, które pozwoli wam na pracę nad tą książką. Wyobraźcie sobie ją jako zapieczętowaną księgę obietnic, które czekały na odkrycie przez wiele, wiele lat. Ich objawienie nadejdzie we właściwym czasie. Kiedy kolejne rozdziały otworzą się, łamać będą się pieczęcie, a cuda, które skrywały, staną się jawne dla tych, którzy czytają, zdumiewają się i akceptują tę wibrację jako prawdę. To praca na dzisiejszy wieczór. Ponieważ musicie zrozumieć, że książka ta została już napisana, a przed wami leży proces przekazania jej, zrozumienia i odpowiedzenia na zawarte w niej wezwanie. Stanie się zatem ona możliwością uczestniczenia w cudzie. Dokładnie tak, możesz uczestniczyć w cudzie. Mówimy ci – możesz uczestniczyć w cudzie.

Aby dowiedzieć się, czym jest cud, musisz zapytać siebie – Czym jestem? Czym jest ten, który był przede mną? Czym jest niebo? Czym jest miłość? Czym jest drzewo? Jak mam na imię? Jesteś cudem. Wszystkie te rzeczy są cudami. My natomiast dajemy ci cud zrozumienia, który pozwoli na manifestację triumfującej Duszy Chrystusowej.

Nie mówimy tego lekko. To nie jest przewodnik. To nie jest instrukcja. To nie jest książka, która pomoże ci rozwiązać problemy czy oddać komuś innemu odpowiedzialność za własne życie. To bardzo ważne. Bo kiedy ludzie kupują książki, które mają ich ocalić, płacą komuś za wykonanie całej pracy. To zawsze jest fałszywe, ponieważ praca może być wykonana tylko osobiście. Kiedy dusza nie wierzy, że może być naprawiona, uleczona, że może odpowiedzieć na Chrystusowe wezwanie, jak sam wiesz doskonale, wtedy to się powiedzie.

Ale te przeszkody można usunąć. Kiedy tak się stanie, twoja prawdziwa twarz załśni pięknem i zadziwieniem. I taki rezultat osiągnie każdy, kto się tego procesu pod naszym przewodnictwem podejmie.

(Przerwa)

Będziemy teraz przekazywać. To jest czas na przekaz. Musisz uświadomić sobie, że istniejesz w czasie, w którym możesz zrozumieć wszystkie osiągnięcia Chrystusa na przestrzeni dziejów. Przez ostatnie dwa tysiące lat manifestacja Chrystusa w człowieku pozostawała wzorem. Wzorem, który nie dał się w pełni przeniknąć, w pełni zrozumieć, w pełni poznać, pomimo że nauki, które to umożliwiają, obecne są w każdej religii na tej planecie. Teraz jednak zrozumiesz, że żyjesz w czasie, w którym zmiany staną się tak ważne i wyraźne, że będziesz mieć pewność, że przekaz ten trafił będzie do samego centrum twojego jestestwa, do samego centrum tego, kim jesteś i kim zawsze byłeś.

Czas, w którym przyszło ci żyć, jest czasem wielkich zmian. Ta zmiana, o której mówimy ci my, jest zmianą kosmiczną.

Będzie ona miała wpływ na człowieczą świadomość i na wszystkie czyny ludzi na Ziemi.

Paul, potrzebujemy cię. Musimy dać wam więcej informacji, a Paul nam przeszkadza, bo stara się słuchać, co mówimy, w momencie, kiedy przekazujemy mu słowa, a nie jest to efektywna forma słuchania nas. Najlepiej byłoby, gdyby zdołał on zachować się tak, jakby wyszedł do ogrodu i pomyślał sobie: „Tak, wiem, że w moim domu coś się dzieje, ale wierzę, że jest to bezpieczne, więc równie dobrze mogę sobie przysiąc i coś poczytać”.

Powiemy to tak: Paul, w twoim ciele nie dzieje się nic, czego powinieneś się obawiać. Nie dzieje się nic złego. Możesz spokojnie się nam oddać i zaufać naszym słowom. To, co czytasz, nie jest rozdziałem, jest rozmową.

Na pierwszej taśmie zapiszemy książkę. Te słowa nie są jej częścią. Niniejsze słowa przygotowują cię, pomogą ci zrozumieć, jaką pracę trzeba wykonać. Każdy z nas poddawany jest próbie, kiedy przychodzi mu zmierzyć się z postanowieniem zaakceptowania swojej świadomości jako Chrystusa. Każdy, kto tego dokonał, miał z tym problem. A zatem, Paul, z jakiegoż powodu przypuszczasz, że twoja droga bądź drogi tych, których nauczasz, będą inne? Ścieżka ta nie należy do łatwych, i to nie tylko dlatego, że wstąpienie na nią wszystko zmienia. Kiedy podejmiesz wysiłek i kamień osłaniający wejście do grotty osunie się w dół, to, co się za nim skrywało, z krzykiem ruszy w stronę świata. Tak wygląda proces, którego możesz być częścią. I niezależnie od tego, czy ci się to podoba czy nie, doświadczenia tych, z którymi pracujesz, będą podobne.

Ale nie musi to być trudne. I wcale nie będzie trudne, jeśli tylko pozwolisz, aby to się stało. Jeśli tylko pozwolisz, aby

twoja dusza po prostu trwała i doświadczała świata w pewien konkretny sposób. To wszystko, co musi się stać.

Jeśli nie wierzysz, że drzewa mogą zostać wyrwane z korzeniami, będziesz zszokowany, kiedy to się stanie. Jeśli wierzysz, że w potężnych lasach drzewa upadają każdego dnia, nie zdziwi cię, kiedy spacerując leśną ścieżką, potkniesz się o leżącą kłodę. Tak to już jest.

Jeśli wierzysz, że struktury zbudowane przez ciebie, abyś mógł doświadczyć poczucia własnej wartości, prestiżu, bezpieczeństwa czy przekonania, że jesteś w stanie czegoś dokonać, są strukturami stałymi, będziesz zszokowany, kiedy pewnego dnia okaże się, że nie jesteś w stanie pisać albo kiedy ni z tego, ni z owego poczujesz nowe, nieodparte pragnienie uczynienia czegoś bądź kiedy poczucie własnej wartości związane z pochwałami, które otrzymujesz od innych, zniknie.

A kiedy posiadasz tę wiedzę, że drzewa w lasach łamią się codziennie, myślisz: „No dobrze, będę dalej szedł tą ścieżką, a jeśli okaże się, że przyjdzie mi przejść przez kłody obalonych drzew, zrobię to”. Jeśli wierzysz, że drzewa nigdy się nie łamią i zdarzy ci się być takim drzewem przywalonym, nie poradzisz sobie z tym, ponieważ cały twój świat zadrży w posadach.

11 Września zachwiał świadomością tego kraju. Wpierw zsynchronizowała się ona ze świadomością ofiar, a następnie przerodziła się w morderczą złość i pragnienie zemsty. A wszyscy ci, których umysły złożyły się na tę kolektywną, krajową świadomość, działali w taki sposób, ponieważ nie wierzyli, że taki dramat kiedykolwiek może ich spotkać.

Gdyby świadomość ta była inna, inne byłyby reakcje i przecucie nadchodzących zmian wyzwoliłoby zupełnie inne wydarzenia niż te, których świadkami byliśmy. Kraj jednak

pograżony był w przerażeniu, a następnie w zemście, która nigdy nie jest w pełni świadoma, ponieważ człowiek nie może być jednocześnie świadomy i mścić się. Zrozum zatem, że działania, które zostały podjęte, wybrano ze względu na świadomość, w której zabrakło wiary, że w potężnych lasach drzewa mogą się złamać.

Drzewa łamią się dziś wszędzie, a ludzie wspinają się na nie, budują na nich domy i drażą w nich tunele. I ukrywają swoje bogactwa, i robią wszystko, aby tylko przygotować się na czekające ich trudności, co, jak wiesz, powoduje pojawienie się owych trudności. Nie przygotowujesz się na rozwód, jeśli go nie planujesz. I nie przygotowujesz się na trudności, jeśli tych trudności nie planujesz. A zatem, różni się to działanie od działania ludzi mówiących: „Będę oszczędzał pieniądze i nie poświęcę niczego, czego teraz potrzebuję, co daje mi poczucie bezpieczeństwa”. Pamiętaj jednak, że jeśli dla zachowania poczucia bezpieczeństwa kurczowo trzymasz się czegoś, co nie jest dobre dla twojej duszy, na dalszej drodze spotkają cię trudności. Musisz zrozumieć, że Ziemia, na której żyjemy, znalazła się w momencie zwrotnym i potrzeby duszy stać się muszą naszym najwyższym priorytetem. Stanie się to tak czy inaczej, a opór będzie daremny.

Powiemy ci jedną rzecz. Tym razem kraj nasz nie będzie liderem. Będzie przykładem na to, w jaki sposób dokonują się zmiany. A to, w jaki sposób kraj ten zachowa się w tym czasie, określi, czy będzie on w stanie nadchodzące lata przetrwać. Ziemia ta staje obecnie przed możliwością zrzeczenia się władzy na rzecz zsynchronizowanej wibracji, asertywności i aktywności. Kiedy zostanie to zrozumiane, pojawi się miejsce na dobro, na świadomość, na mądrość, na wiele, wiele dobrych

zmian. Jeśli jednak państwo to zwróci się w stronę istniejącej w nim dziś świadomości, jeśli uzna się za lepsze od innych, odda się złości i chciwości, które dziś przejawia, jego droga wypełniona będzie problemami.

Czy ma to coś wspólnego z Chrystusem? Tak, tak, tak. Oczywiście, że ma. Mówimy o Chrystusie jako o świadomości i o wibracji Chrystusa, która spowoduje zmiany świadomości tego kraju i w całości naszej egzystencji.

Przemieszczamy Paula jeszcze dalej, aby móc mówić do was bezpośrednio. Będzie to dla niego możliwość wycofania się, wtopienia się w tło. Dzięki temu słowa, które przeczytasz, płynąć będą mogły bez jego wtrąceń i pytań. A wiercie nam, ma on dużo pytań.

Na ścianie, w pomieszczeniu, w którym znajduje się Paul, wisi „Matka Whistlera”. Paul zastanawia się, o co w tym wszystkim chodzi. To przecież nie jest jakiś niesamowity obraz. A jednak pokazuje on osobowość zamkniętą w świadomości. Osobowość sportretowaną, aby inni mogli ją oglądać. Ten sam proces dotyczy wszystkiego w twoim życiu, czego możesz doświadczyć, co zobaczyć lub zrozumieć. A zatem jest to warte spojrzenia i głębszego zastanowienia Paula, w czasie, kiedy my prowadzimy konwersację z Victorią i magnetofonem.

Mówimy zatem o kraju, mówimy o Chrystusie i jego manifestacji w świadomości i pracujemy nad wprowadzeniem koniecznych zmian. Raz jeszcze opowiemy ci o tej książce i o tym, czym powinna ona być.

Jest to księga rytualna. Książka, którą czyta się i doświadcza jednocześnie. Znajdziesz w niej także rozdział poświęcony zakupowi jej. A zatem jeśli zaczniesz i skończysz ją czytać, zobaczysz, że po drugiej stronie czeka na ciebie zupełnie inna

częstotliwość. To sama ta książka pozwoli ci na zrobienie kroku na drugą stronę. Możesz myśleć o rozdziałach jak o ogromnych parowych statkach, które zabierają cię z jednego kontynentu na drugi. Na każdym z nich czekają na ciebie kolejne instrukcje. Instrukcje to nie tylko to, czego człowiek potrzebuje, aby uzyskać dostęp do Chrystusowej świadomości, ale także wytyczne dotyczące pracy, jaka musi być wykonana w ciszy, za pomocą wpływu energii pracujących z Paulem przewodników na pole energetyczne czytelników. Będzie temu towarzyszyła także praca zmierzająca do wprowadzenia globalnych zmian.

Paul wykonuje swoje obowiązki, bez względu na jego własne zdanie na ich temat. Na Ziemi są też inni, którzy wykonują taką samą pracę, ponieważ musi ona działaniem swoim objąć masy ludzi.

Jeśli jesteś w stanie wyobrazić sobie budowę świątyń, budowę piramid i częstotliwość, która łączy szczyty piramid w siatkę, w matrycę świadomości, w system energetyczny, w wibrację Chrystusa, która jest w stanie przenikać systemy energetyczne i całe jestestwo osób, które jej na to pozwolą, zrozumiesz zarówno mistyczny, jak i praktyczny aspekt tego przedsięwzięcia. A zatem tu powstanie jedna piramida, a inne budowane są w poczuciu czystej świadomości przez innych poszukiwaczy na całej naszej planecie.

Paul ma wiele pytań. Chce wiedzieć, czy na końcu tej podróży nadal będzie sobą, czy stale będzie miał pracę, czy stale będzie wiedział, czego chce. Odpowiedzieliśmy na nie bezpośrednio i na stronach tej książki także znajdziesz odpowiedzi.

Przez następne dwa tygodnie Paul codziennie służyć będzie jako medium, niezależnie od tego, czy ktoś przy tym będzie czy nie. Będziemy prosić, aby ktoś był obecny przy każdej z sesji,

aby robił notatki i słuchał naszych słów w miarę rozwijania się rozdziałów. Nie jest to książka, która rodziła się przez miesiące, czy lata. Książka ta została podyktowana, co wymagało od Paula pewnego wysiłku. Paul zamartwia się, że nie będziemy mieli nic do powiedzenia, że nie powstanie ani jeden rozdział. Łatwiej powiedzieć, że rozdział powstanie, niż wypełnić go słowami. Jednak jeśli Paul skupi się na słuchaniu nas, zorientuje się, że dziś napisaliśmy prolog, wstęp, który po drobnych zmianach można będzie zamknąć w formie rozdziału.

Ta zmiana, rytuał przejścia, którym jest ta książka; rytuał, w którym czytelnik może wziąć udział, jest rytuałem wiedzy. A to, co ludzie wiedzieć będą po przeczytaniu tej książki, będzie różnić się od tego, co wiedzieli, zanim po nią sięgnęli. A jednak pamiętać musisz, że nie mówimy tutaj o wiedzy tylko książkowej. Mówimy o świadomości prawdy. „Wiem, że wiem to, co wiem”. Nie zamierzamy wyprać ci mózgu ani zinfiltrować twoich myśli. Damy ci jednak możliwość otwarcia się na wiedzę, którą nosisz w sobie. Jak myślisz, jakie to uczucie, wiedzieć? „Wiem, kim jestem. Wiem, jaką mam wartość. Wiem, czym jest moja miłość. Wiem, jakie jest moje ciało. I wiem, że mój Stwórca darzy mnie nieskończoną miłością”.

Paul tego nie wie. Broni się, mówiąc, że jest to proces, którego jeszcze nie zakończył, i jeśli przeznaczone jest mu coś wiedzieć, to na końcu tej drogi tę wiedzę posiędzie. Nadal jednak nie potrafi on pozbyć się myślenia o tysiącu rzeczy, z powodu których jego Stwórca nie powinien go kochać i z powodu których nie zasługuje także na miłość innych. „Ponieważ jestem taki czy inny, ponieważ czegoś nie zrobiłem, ponieważ coś zrobiłem”. To wszystko wymówki służące do tego, aby ludzkie ego mogło powstrzymać duszę w dążeniu do poświęcenia swej

mocy Stwórcy. Kiedy odczuwasz miłość Stwórcy, jesteś prawdziwie sobą, wraz ze wszystkimi pięknymi aspektami twojej duszy, bez zasłon oddzielających cię od Boskiej miłości i od miłości innych ludzi, i od miłości do samego siebie. Te zasłony muszą zostać usunięte.

Zrobisz to. Paul też to zrobi i inni ludzie także. A jednak to twojego przykładu użyjemy w tej książce, aby ukazać w niej obraz uleczonej duszy. Skorzystamy z pomocy Victorii, z jej obecności w czasie sesji, a także z przykładów innych osób, które możesz znać lub nie. Dzięki nim pokażemy ci osoby, które podejmują pewne działania lub z nich rezygnują, aby móc zobaczyć siebie jako Chrystusową Duszę, którymi w rzeczywistości są.

Twoje rozumienie będzie miało wydźwięk globalny. Cała ta praca taka jest. Cel jednak realizowany jest za pomocą poszczególnych osób. Kiedy zbierze się wystarczająco dużo ludzi wibrujących na odpowiedniej częstotliwości, powstanie najpiękniejsza z pieśni.

Dziękujemy wam obojgu za uwagę poświęconą nam i naszym myślom dzisiejszego ranka. Podamy teraz tytuł niniejszej książki: „Na początku było Słowo – sekret przebudzenia. Przelomowy przekaz od duchowych przewodników”.

Słowo. Jam jest Słowo i intencją moją jest ujrzyć książkę tę w całości, w pełni jej dokładności i mądrości. Jestem czystym kanałem dla wiadomości, które przekazywane są w pełni. Słowo. Jam jest Słowo poprzez tę intencję. Słowo. Jam jest Słowo.

Dziękujemy wam obojgu. Dobrej nocy.

GŁAZY

7 marca 2009

Dziś będziemy pracować nad myśleniem i nad tym, czym jest myślenie. Myślenie jest manifestacją tego, co się wydarzyło, co się dzieje i co się wydarzy. Trudno byłoby nam wyrazić to w bardziej abstrakcyjny sposób. Cofniemy się zatem na moment. Jak wiesz, myśli są kreatywne. Za pomocą myśli kreujesz swoją rzeczywistość. Wiele osób to rozumie. Jesteśmy wdzięczni, że to stało się jasne. Nie rozumiemy jednak, dlaczego tak wiele osób nadal tworzy za pomocą myśli negatywnych. Przez „negatywne myśli” rozumiemy te, które nie służą ludziom w zamierzony przez nich sposób. Nie kłamaliśmy, mówiąc, że myśli są pochodną twojej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Oczywiście, myśleć możesz wyłącznie w teraźniejszości. Może się to stać tylko w momencie, w którym tworzysz daną myśl. To, co w danej chwili myślisz, odbija się w twoim środowisku, relacjach z innymi i wszystkim, co widzisz. Wybrałeś to. Kiedy zatem mówisz: „Dlaczego jestem właśnie w tym

miejscu, gdzie mam tyle problemów?” czy „Po co mi ten dom, skoro tak naprawdę chciałbym mieć przyczepę?”, czy „Dlaczego żyję w przyczepie, skoro marzę o domu?”.

Niezależnie od tego, jaka jest to myśl, musisz zrozumieć, że została ona stworzona przez ciebie, poprzez ciebie, na podstawie historii. Mówiąc „historia”, mamy na myśli „to, co zostało stworzone w przeszłości”. W przeszłości też miałeś myśli, które coś wytworzyły, co stało się częścią twojego świata i jako takie dało podstawę do wytworzenia kolejnych myśli. Ponieważ raz zmanifestowałeś coś jakąs konkretną myślą, która przyniosła jakieś efekty, dobre lub złe, to na niej budowane będą kolejne doświadczenia. Czy to rozumiesz? Zawsze, w każdym momencie budujesz most do następnej fazy swojego życia, do następnego działania, jakie podejmiesz, za pomocą własnych myśli. Kropka.

Kiedy mówisz sobie: „Chcę czegoś nowego”, ale twoje myśli wciąż układają się według starego wzoru, który wytworzyłeś w przeszłości, tworzysz dokładnie to samo, co tworzyłeś zawsze. Stale dostajesz to, czego według własnych słów już nie chcesz, ponieważ stale emitujesz tę samą częstotliwość energetyczną, która przyciąga rzeczy sprawiające ci kłopoty.

Chcemy, abyś wiedział jedno. To, jak myślisz, jest czymś, na czym możesz się skupić i nad czym możesz pracować na poziomie świadomości. Jednak gdyby to było takie proste, każdy byłby bogatszy i szczęśliwszy. Kiedy mówimy ci, że twoje myśli tkwią w przeszłości, mamy na myśli to, co tak się w tobie zakorzeniło, że jesteś pewien, że to integralna część ciebie samego. Mówiliśmy już o tym, ale teraz czas powiedzieć to sobie wprost, żebyś mógł zostawić za sobą przeszłość, która sprawia ci ból. Kropka.

Mówimy o bólu, i to ból właśnie mamy na myśli. Tworzysz w życiu rzeczy z intencją: „Potrzebuję nowej pracy, bo

potrzebuję więcej pieniędzy”, „Pójdę na randkę, żeby nie być sam”. W tym samym czasie praktyczne aspekty twojej duszy manifestują się poprzez tę intencję. I oczywiście, twoje myślenie jest podstawą tego, co tworzysz. Kiedy mówisz coś w formie wyroku „Jestem tym czy tamtym”, „Jestem taką czy inną osobą”, „Tworzę to czy tamto” – na bardzo praktycznym poziomie masz wpływ na to, co tworzysz.

Rozsupłanie więzów tych schematów, które sprawiają ci ból, jest bardzo poważnym przedsięwzięciem. Widzimy rusztowanie, przyklejone do ściany budynku. To obraz, który zsyłamy Paulowi poprzez oko jego umysłu.

Musisz wiedzieć, że jeśli chodzi o ból, nie możemy dokonać prostych, kosmetycznych zmian. Musimy wejść w samą jego głębię i pozbyć się tego, co sprawia ci tyle problemów. Gdybyśmy powiedzieli ci, że możesz wyruszyć w tę podróż bez konieczności poradzenia sobie ze swoim bólem w bardzo bezpośredni sposób, nie mówilibyśmy prawdy i nie robilibyśmy dla ciebie nic dobrego. Nie powiemy ci, że damy ci duchową strawę, że to będzie łatwe, że dzięki inwokacjom, powtarzaniu pewnych słów możesz poradzić sobie ze swoim bólem i o nim zapomnieć.

Kiedy głosisz: „Jam jest Słowo”, nie robisz magicznych sztuczek. Głosząc to, zamieniasz niższą częstotliwość na wyższą, a to powoduje alchemiczną reakcję, dzięki której łatwiej możesz dokonywać zmian. To nie żadne abrakadabra ani sposób na to, żeby nie musieć stanąć twarzą w twarz z prawdą.

Kiedy zaczynasz swoją podróż do duchowego rozwoju, musisz być skłonny powiedzieć sobie: „Wszystko, co stoi na drodze do poznania siebie jako Boskiej Duszy, musi zostać usunięte”. To jest konieczne.

Tak naprawdę możesz przez bardzo długi czas żyć w pokoju, w którego centralnej części stoi głąz, i możesz ten głąz ignorować. Niektórzy ludzie mogą nazywać to słoniem w salonie. My preferujemy porównanie z gładem, ponieważ głązy są wielkie, po prostu tam leżą, a ty całe swoje życie budujesz wokół nich. Dookoła nich rozstawiasz meble. Siedzisz tuż za nimi. Blokują ci dostęp do różnych rzeczy. Ale przyjmujesz, że głąz tu po prostu jest i że będzie tak zawsze, i że był tu i będzie przez całe twoje życie.

Ale kiedy ten głąz zniknie, w pokoju będzie o wiele więcej światła, o wiele więcej energii i o wiele więcej możliwości ekspresji jako Dusza Boska w działaniu.

Damy ci przykład tego, czym są głązy. Głązy to rzeczy, które zostały stworzone. To coś, co odziedzyczyłeś poprzez wzrastanie w danej kulturze, czy coś, co sam wytworzyłeś czy z jakiegoś powodu w przeszłości zdecydowałeś się mieć. Mogło to mieć sens w momencie tworzenia, ale teraz jest niesamowicie wielką przeszkodą. Musimy ją usunąć.

Głąz to przeszkoda dla twojej świadomości. Fałszywe przekonanie, które przyciągnęło energie w taki sposób, że stało się ogromne, tak, że nie możesz już ot tak się go pozbyć i wierzysz, że zawsze tak było, ponieważ postrzegasz to w wypaczony sposób i wierzysz, że to jest część ciebie. I jest to część ciebie o tyle, że zostało to przez ciebie stworzone i wpływa na twoje życie.

Przykładem głązu będzie stwierdzenie: „Ludzie są okropni”. I zgadnij, co? Jeśli wierzysz, że wszyscy ludzie są okropni, tacy właśnie oni są. To twoje doświadczenie. Jeśli wierzysz, że nigdy nie będziesz mieć dużo pieniędzy, bo gdybyś miał, ktoś by ci je zabrał albo inni zaczęliby się na ciebie wściekać, albo że przeszkodziłoby ci to w duchowym rozwoju, stworzyłeś głąz. I te wszystkie rzeczy, które masz w pokoju, którym jest twoja

świadomość, zabierają naprawdę dużo miejsca. Jak pozbyć się głązu? Nie można wynieść go jak śmieci. Musi zostać rozbity na kawałki i usunięty poprzez światło Chrystusa.

Po pierwsze, jesteś przyzwyczajony do tego, że mówi się: „Wszystko musi być trudne. Wszystko musi trwać całymi latami. Muszę iść do terapeuty i mówić o tym godzinami, aby dowiedzieć się, dlaczego stworzyłem ten głąz. A potem muszę się go pozbyć, więc będę się starał pokruszyć go za pomocą wykałaczki i może w końcu mi się uda. Ale w zasadzie nie wierzę, że się uda, ponieważ jestem do niego bardzo przywiązany”. Kiedy czas na transformację, wszyscy tak sobie mówicie. Wszyscy wierzycie, że to żmudna praca.

Wcześniej w tym rozdziale powiedzieliśmy, że to nie będzie żadna abrakadabra. Z niebios nie spłynie magiczna różdżka, którą trzy razy uderzysz głąz, a on rozpułynie się w powietrzu. Ale powiemy ci jedno. Nie potrzebujesz procesu, w którym będziesz go przytulać, dotykać, głaskać, egzaminować, aż do momentu kiedy z tkliwością powiesz, że to twój głąz. To niepotrzebne, głupie, śmieszne i pomożemy ci zrozumieć, dlaczego.

Jeśli tworzysz problem, a potem wchodzisz z nim w relacje, jakby był żywym człowiekiem, nie przestajesz tworzyć problemu. Wzmacniasz tę strukturę, której chcesz się pozbyć. Na tym etapie wynika to z uwarunkowań kulturalnych.

Dawno temu ludzie wierzyli w cuda. A kiedy cuda w ogóle istnieją, mogą być wśród nich takie, które działają natychmiast, i takie rozciągnięte w czasie, nie ma to większego znaczenia. Jednak energie, z którymi ludzie łączą się w obecnych czasach, są o wiele za gęste, aby być w stanie wytworzyć coś tak alchemicznego, co pozwoliłoby usunąć głąz w ułamku sekundy. Obiecujemy ci jednak, że zrobisz to całkiem szybko.

My tego nie robimy. Ty to robisz. Wybierzesz dzisiaj jedną rzecz, której chcesz się pozbyć i usunąć raz na zawsze poprzez częstotliwość Chrystusową, którą nazywamy Słowem. Zrobisz to z intencją zdecydowania, raz na zawsze, że twoim boskim prawem jest istnienie bez tej rzeczy, która przynosiła ci ból czy której dałeś moc sprawiania ci bólu.

Jeśli zrobisz to z wysokości, z poziomu afirmacji i przyznasz, że masz prawo istnieć bez tej rzeczy, zaczniesz ją usuwać. Po pierwsze jednak musisz silnie wierzyć, że może to zostać uleczone, że może być usunięte i że to ty aktywnie będziesz pracować nad pozbyciem się tego. Kropka.

Kiedy mówisz: „Jam jest Słowo poprzez to, co identyfikuję jako mój ból”, przyciągasz częstotliwość Chrystusa do energii, która została stworzona w bólu. Rozpoczyna to proces usuwania bólu. W oku swojego umysłu Paul widzi głąz, który zaczyna błyszczeć w częstotliwości światła. To jakiś początek, ale niekoniecznie sprawi to, że głąz się rozsypie.

Głąz został stworzony. Jest o wiele więcej aspektów tego, co stworzone, niż tylko jedna myśl. Na przykład twoje przekonanie, że jesteś nieatrakcyjny, mogła wzbudzić w tobie twoja matka i przyjaciele, co zostało wzmocnione przez to, co widzisz w telewizji i w co wierzy twoja kultura. A zatem ból otaczający to, jak się postrzegasz, uderza w ciebie za każdym razem, kiedy czujesz się zawstydzony, brzydki, niekochany czy za każdym razem, kiedy widzisz obraz, który przypomina ci o tym, jak wyglądasz. Czy rozumiesz, o czym mówimy?

Głąz składa się z wielu myśli. Ale te myśli, które zostały stworzone w przeszłości, mogą zostać oczyszczone w teraźniejszości. Nie mamy zamiaru przeprowadzać na głązie skomplikowanych operacji. Po prostu go wysadzimy. Po pierwsze, musisz

zrozumieć, że na złogi bólu składa się wiele rzeczy i dlatego większość osób nie wie, jak świadomie sobie z nimi poradzić. Nie wystarczy po prostu wrócić do czasu, kiedy coś zostało stworzone. To działa, podaliśmy ci na to przykłady, ale w tym przypadku trzeba cofnąć się w czasie i mieć świadomość, że na wytworzenie tego schematu sprawiającego ból złożyło się wiele innych, dodatkowych czynników. Aby sobie z tym poradzić, trzeba pracować na wielu poziomach.

Pierwszy to stworzenie bólu:

Wybieram tę jedną rzecz, którą chcę raz na zawsze usunąć ze swojej świadomości. Głoszę zatem: Mam intencję usunąć schemat [nazwij schemat] i jestem skłonny wykonywać następujące ćwiczenia. W pracy tej aktywnie skupię się i wezmę odpowiedzialność za własne uzdrowienie poprzez zrozumienie, że woła moja stanie się jednym z wolań mego Stwórcy, który wspierać mnie będzie w usuwaniu tego, co sprawia mi ból.

Robię to, rozumiejąc, że muszę dostrzec cały ból, który uwalniam, że muszę dostrzec go w świetle. Robię to z intencją zaprzestania postrzegania siebie jako ofiary, co ten schemat mogło wspierać, i podarowania sobie spokoju na każdym poziomie. Potwierdzam, że pozbywam się poczucia winy za stworzenie tego schematu, które kazało mi wierzyć, że jestem bezwartościowy, które przyprawiało mnie o wściekłość, które budziło we mnie złość.

Dziś, raz na zawsze, decyduję, że mogę na dobre odmienić swoje życie. Potwierdzam to teraz, przebywając w najwyższej z dostępnych mi częstotliwości, uświadamiając sobie, że jestem Duszą Chrystusową. Jam jest Słowo w tej intencji. Słowo, jam jest Słowo.

Położyłeś właśnie podwaliny pod oczyszczenie, które przeprowadzisz. A my rozmontowaliśmy tę strukturę. W pewnym

sensie zamieniliśmy jedną rzecz na inną. Zastąpiliśmy pasywność działaniem i stworzyliśmy ci możliwość oczyszczenia wszystkiego, co musisz oczyścić w pełni światła.

Musimy zrobić chwilę przerwy, ponieważ Paul przeżywa coś i musimy go na moment uziemić, abyśmy mogli kontynuować. Paul też ma głąz. Ma ich kilka, i oczywiście, kiedy wykonywał to samo zadanie, co ty, pracowaliśmy również z nim. Słyszysz to, co mówi, a dzięki temu on także może pracować, ale niestety, czasem, kiedy chcielibyśmy mówić, musimy się zatrzymać.

Ale będziemy mówić. Będziemy mówić o następnym kroku. Następnym krokiem oczyszczenia jest stworzenie częstotliwości na tyle wysokiej, żebyś mógł zacząć usuwać ten schemat z komórkowej pamięci ciała, w którym żyjesz.

Komórki tworzące ciało mają pamięć i są w stanie odtworzyć, jak czuły się w dowolnie wybranym momencie życia. Kiedy oczyszczasz je ze starych wspomnień, możesz dać im coś nowego, możesz dać im nowe pomysły, nowe sposoby działania, które nie wykorzystują starych schematów. Chcielibyśmy zatem przesłać przez siebie światło, przesłać je przez środek twojego ciała, poprzez serce i trzecie oko, poprzez czakrę korony, poprzez światło twojego jestestwa, aby dostroić je do wibracji światła Chrystusowego.

„Jam jest Słowo w ciele moim. Słowo, jam jest Słowo” dostraja ciało do częstotliwości Słowa. „Jam jest Słowo poprzez moją wibrację. Słowo, jam jest Słowo” dostraja aurę i częstotliwość świadomości do wibracji Słowa. „Jam jest Słowo poprzez moje postrzeganie siebie, jako Słowo” zastępuje niższe, działające ze strachem jestestwo Wyższą Duszą, manifestacją Duszy

Chrystusowej. Wszystko to kotwiczcy „Jam jest Słowo w tej intencji”. „Słowo, jam jest Słowo” jest zakończeniem. To wstążka opasująca piękny prezent, ostateczna pieczęć.

Kiedy to robisz, odzyskujesz samego siebie jako Duszę Chrystusową. Ta Dusza Chrystusowa nie ma głazu w salonie. Jest w stanie unieść się ponad świadomość, ale wszystkie te rzeczy, które stworzyłeś ze strachu czy w bólu, czy z potrzeby obrony, muszą zostać usunięte, abys mógł wznieść się na wyższe poziomy. Twoim zadaniem na dziś jest pozbycie się głazu. Zrobimy to z tobą teraz.

Daliśmy ci wytłumaczenie i wiarę, że możesz sobie z tym poradzić, i zerwaliśmy wszelkie nitki, którymi łączyłeś się z głazem, wierząc, że istnieje on, żeby cię chronić. Na przykład, jeśli wierzę, że nie będę kochany, i to jest mój gład, czerpię z niego korzyści. Nie muszę zbliżać się do ludzi, mogę tkwić w mojej samotności, mogę robić wiele rzeczy – i to cudowna wymówka. Płacę za to jednakże ogromnym bólem. Musisz zatem wiedzieć, że to jest gład i że należy się go pozbyć.

Proces pozbywania się głazu kształtuje się następująco:

Jam jest Słowo poprzez tę rzecz, którą przed sobą widzę. Słowo, jam jest Słowo. Jam jest Słowo poprzez to, co stworzyłem w bólu manifestującym się z dowolnych powodów, a co teraz przeszkadza mi w rozwoju duchowym. Wybieram oderwanie się od wszelkich związków z tym i od schematów bólu, które wytworzyłem we własnym życiu. Chętny jestem do osiągnięcia Chrystusowej świadomości, która nie dostraja się do tego bólu, ale w doskonały sposób usuwa go z mojej pamięci komórkowej, z mojej aury, z mojej świadomości, z mojej rzeczywistości fizycznej.

Jestem Stwórcą pracującym ręka w rękę z Wielkim Stwórcą. Jestem Światłem działającym zgodnie z Wielkim Światłem i jestem Chrystusem współpracującym z Wielkim Chrystusem w częstotliwości. Jestem dostrojony do wibracji Słowa i decyduję się na odrzucenie głazu bólu w sposób doskonały, sposób, który pozwoli mojej Twórczej Duszy zrobić to szybko, łatwo i świadomie. Jam jest Słowo w tej intencji. Słowo, jam jest Słowo.

„Jam jest Słowo w tej intencji” podkreśla, że masz intencję, aby Słowo objawiło się w twojej świadomości i w świecie fizycznym. Rozpoczyna to działania i przywołuje doświadczenia, które będą niezbędne do przeprowadzenia procesu oczyszczania. Nikt nie zrobi tego za ciebie, ale pomoże ci to w nieustawianiu na twojej drodze poprzez częstotliwość.

Dzisiaj mówimy ci, że jeśli jesteś starym kawalerem, starą panną, tęskniącą za miłością, to ta miłość, o której myślałeś, że nigdy jej nie znajdziesz, stworzyła głąz. Droga do usunięcia tego głazu zaczyna się teraz, i zostanie on świadomie i z pomocą częstotliwości wyrzucony z twoich komórek, z twojej częstotliwości i świadomości. Kiedy tak się stanie, zmieni się twoja rzeczywistość i staniesz się odpowiedzialny za wytworzenie nowych myśli, które zastąpią stare.

Powiedzmy, dla przykładu, że zawsze przerażały cię tygrysy. Ten strach wytworzył głąz w twoim pokoju. Twoją nową myślą powinno być poczucie bezpieczeństwa. Nową myślą staje się w takiej sytuacji: „Jestem z tygrysami bezpieczny”. „Jestem w towarzystwie” zastępuje myśl o izolacji. „Jestem w idealnym ciele i idealnej duszy” zastępuje myśli, które sprawiały ci ból związany z twoim wyglądem czy zdrowiem. Rozumiesz?

Zrobimy z tobą jedną rzecz. Powiedzieliśmy, że musisz zacząć działać, i jesteśmy pewni, że chciałbyś wiedzieć, jak taki

proces wygląda. To doświadczenie dla ciebie oprze się na powiedzeniu: „Widzę to. Uwalniam to. Widzę to. Uwalniam to. Uwalniam to. Uwalniam to. Zniknęło”.

Najpierw jednak będziesz musiał to dostrzec. Nie zniknie przez jedną noc. Kiedy to zobaczysz, kiedy staniesz twarzą w twarz z tym schematem, kiedy będziesz miał to doświadczenie, zadziałasz Słowem. „Jam jest Słowo poprzez to, co widzę przed sobą” pozwoli dostroić do Chrystusowej częstotliwości rozpoznanie bólu, rozpoznanie problemu, co pomoże ci go uleczyć. Kropka. Robi się tak codziennie, jako stałe ćwiczenie.

Jeśli chcesz wiedzieć, w jaki sposób poradzić sobie z kompulsywnym jedzeniem, wiedz, że już działałeś Słowem na głazy, a teraz musisz poradzić sobie z nim na poziomie świadomości. Kiedy problem się pojawia, mówisz po prostu: „Jam jest Słowo w mojej potrzebie angażowania się w zachowania, które nie są dla mnie dobre. Słowo, jam jest Słowo w tej intencji. Słowo, jam jest Słowo”. Pozbywasz się głazu dzięki działaniu światła.

Musimy ci powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zagwarantować ci, że to ci się uda bez kompletnego zaangażowania w swoją osobowość jako Słowo. Kiedy z pełnym zaangażowaniem mówisz: „Jestem Chrystusową Duszą, która jest kompletnie dostrojona do mojej osobowości jako Słowo”, możesz czerpać z tego pełne korzyści. Czy to rozumiesz? Nie mówimy ci, że aby to wiedzieć, musisz stanąć na szczycie góry z wiatrem rozwiewającym ci włosy, tablicami z dziesięcioma przykazaniami pod pachą i płonąącym krzewem przed oczami. Zupełnie nie o to chodzi. To nie takie doświadczenie. Nam chodzi o doświadczenie zaufania, wiary w to, że jesteś częścią Stwórcy i że jesteś kochany, i że jesteś jednością z wyższą częstotliwością, która oczyszcza cię w sposób, który pozwala ci wzrastać.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Paul Selig – autor publikacji i medium odbierające przekazy duchowych przewodników. W swoich przełomowych dziełach zawarł niezwykle program ewolucji osobistej i planetarnej, gdzie ludzkość doświadcza przebudzenia oraz odkrywa swoją boską naturę. Prowadzi liczne warsztaty i seminaria.

**Czujesz się zagubiony w dzisiejszym świecie?
Potrzebujesz czegoś, co zmieni Twoje myślenie i utarte poglądy?
Chcesz odkryć swoją prawdziwą naturę?**

Oparty na przekazach channelingowych program samoświadomości prezentowany przez Autora pomoże Ci:

- codziennie korzystać ze wsparcia duchowych przewodników,
- dokonać wewnętrznego przebudzenia duchowego,
- odkryć swoją prawdziwą naturę,
- wkroczyć na wyższy poziom świadomości,
- mieć otwarty umysł,
- zrozumieć duchową mądrość,
- zniwelować kompleksy,
- pozbyć się emocjonalnych głązów,
- odnaleźć właściwą drogę,
- dostroić swoje wibracje, by móc doświadczyć samego siebie.

Duchowe przewodnictwo dla Ciebie!

Patroni:



Cena 44,90 zł

